

Szanowni Państwo!

Pan Roman Brzozowski na okoliczność poddanego pod obrady rady projektu uchwały w sprawie wygaśnięcia jego mandatu radnego złożył stosowne oświadczenie. Moim obowiązkiem jest odnieść się do treści tego oświadczenia, również w formie pisemnej.

Rozpocznę od uwagi, że moja interwencja, dotycząca nie posiadania prawa wybieralności przez Pana Romana Brzozowskiego, nie ma w sobie nic osobistego i w żadnym razie nie jest przejawem personalnej wrogości, jak próbuje to przedstawić Pan Przewodniczący.

Wobec osoby Pana Brzozowskiego reprezentuję stanowisko wręcz odwrotne. Wyrażam podziw dla bezspornego faktu, że Pan Roman Brzozowski potrafił z takim rozmachem zbudować swoje centrum życiowe w - miejscowości położonej w gminie , w powiecie
Chylę czoło Panie Przewodniczący!

Niestety, w pogoni za godnym szacunku sukcesem materialnym, przy równoczesnym zgłoszeniu swych aspiracji do życia publicznego w naszym mieście, zapomniał Pan Brzozowski o bardzo ważnym akcie prawnym, o Kodeksie wyborczym, który w wielu kwestiach posiłkuje się prawem cywilnym.

Przywołane źródła prawa w precyzyjny sposób definiują pojęcie stałego miejsca zamieszkania, czego nie można utożsamiać z miejscem zameldowania. To są dwie zupełnie odrębne kwestie. W ten sposób Pan Roman Brzozowski - ufam, że w sposób nieświadomy - pozbawił się możliwości kandydowania do Rady Miejskiej w Iławie.

Obecnie, już świadomie, Pan Brzozowski postanowił brawurowo brnąć dalej, składając wyjaśnienia w swojej sprawie. Odwołuje się w nich do pamięci o swoich przodkach, odnosi do swojego kombatanctwa w okresie schyłkowym PRL-u, podkreśla zasoby mieszkaniowe jakie posiada w Iławie, wskazuje na działalność gospodarczą prowadzoną w naszym mieście.

Wszystko to piękne. Nikt tych wyjaśnień nie ma zamiaru kwestionować w odniesieniu do życiowych osiągnięć Pana Przewodniczącego, tylko jak to się ma do bezdyskusyjnego faktu, że Pan Roman Brzozowski na stałe zamieszkuje w i właśnie tam stworzył sobie warunki do codziennego bytowania?

Prawa wybieralności na radnego nie posiada się z tytułu zasług dla miasta, bogatego w wydarzenia życiorysu, czy też ścisłych związków emocjonalnych i rodzinnych z daną miejscowością. Decyduje o tym stałe miejsce zamieszkania. Tylko wówczas mamy do czynienia z pełnoprawną reprezentacją radnych wybranych spośród mieszkańców samorządowej wspólnoty. I tylko taka reprezentacja radnych może toczyć spory we wszystkich dziedzinach naszego lokalnego życia, jakie wynikają z kompetencji gminnego samorządu.

Tymczasem w obecnym stanie rzeczy mamy do czynienia z sytuacją, w której Przewodniczący Rady Miejskiej inicjuje projekty uchwał pod obrady dotyczących ustalenia wynagrodzenia burmistrza, czy też wysokości diet radnych. Równocześnie zgłasza swoje pomysły na funkcjonowanie Iławy, chociażby takie jak wprowadzenie płatnych parkingów, nocne ograniczenia oświetlenia ulic.

Reasumując: próbuje nam Pan Roman Brzozowski urządzać życie w naszej Łławie, by po kolejnych sesjach, komisjach dyżurach, naradach w ratuszu powracać do swojej, oddalonej o kilkanaście kilometrów od Łławy posiadłości, w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku.

Czy można sobie wyobrazić większą dysfunkcję i dyskomfort w działaniu miejskiej rady? Kończąc, wypada mi jeszcze dodać, że nie mam najmniejszych złudzeń co do możliwości podjęcia omawianej uchwały przez radnych Prawa i Sprawiedliwości i komitetu Łłaczy Nas Łława. Stworzyliście Państwo koalicyjny monolit w każdej sprawie omawianej na sesji. Jestem przekonany, że w przypadku tej uchwały będzie identycznie.

Po odrzuceniu tej uchwały, nie mnie przyjdzie oceniać łławskich radnych w kategoriach etyki samorządowca i respektu do praworządności. To już pozostanie domeną Wojewody, którego służby takiej oceny dokonać będą mogły, posiadając ku temu skuteczne, prawnicze instrumenty.

To wyłącznie wasz wybór i wasz rachunek sumienia.

Adam Żyliński

